Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 26. LUTEGO 1922. NR. 47. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.) „ 75
Nekrologi „ 40
Komunikaty „ 90
Na 1. stronie „ 120
Drobne za wyraz „ 10

Moltke w obronie Polski.

Ukazała się w języku angielskim świetna, wymowna, miejscami wprost namiętna apologia Polski. Nosi tytuł „Letters on Polish Affairs" (Listy o polskich sprawach). Jednak jej autorem nie jest Anglik. Napisał ją Karol Sarolea, Belgijczyk, profesor literatury francuskiej w uniwersytecie edynburskim, wybitny pisarz polityczny, znany osobiście światu naukowemu Krakowa, gdyż przed kilku miesiącami bawił dla studyów w naszem mieście. Wiedzieliśmy, że prof. Sarolea jest naszym przyjacielem, ale najnowsza jego książka mówi nam, że jest on także znakomitym znawcą polskiej historyi, literatury, statystyki, polityki, a dla naszego narodu żywi uczucia tak gorące i entuzyastyczne, iż Polak nie może tych jego dziewięciu „Listów" czytać bez głębokiego wzruszenia.

Jest w tej ciekawej książce rozdział, który musi wywrzeć szczególnie silne wrażenie na czytelnika angielskiego. Wiadomo, że przeciętny Anglik jest przez propagandę niemiecką od czterech niemal lat o Polsce i Polakach najfałszywiej informowany. P. Chesterton w przedmowie do Listów prof. Sarolea wspomina o tem w słowach: „... Polacy są opisywani jak historyczne dzieci, niezdolni do karności i praktyczności i wogóle do niczego, za wyjątkiem anarchii". Czytelnik angielski jest zatem już uprzedzony do Polski. Ufa on L. George'owi i pismom należącym do tej międzynarodowej „Conspiracy against Poland", o której p. Sarolea tak przekonywująco pisze. Profesorowi Sarolea, jego cytatom i argumentom Anglik mógłby teraz nie uwierzyć. Dlatego autor podał w Liście szóstym opinię, którą o polskiej historyi i polskim charakterze narodowym wydał autentyczny Niemiec i to Niemiec jeden z najznakomitszych: feldmarszałek Moltke. Rozprawka Moltkego, wydana w r. 1832, nie jest i u nas szerzej znana. Prof. Sarolea podaje z niej ważniejsze ustępy i — sądzimy — działać one muszą silniej na Anglika, niż najwymowniejsze rozdziały samej książki, bo pochodzą ze źródła, które nie można podejrzywać, że zostaje pod wpływem polskiej lub francuskiej propagandy. Po przeczytaniu sądów Niemca Moltkego czytelnik angielski łatwiej uwierzy temu, co pisze o Polsce Belgijczyk Sarolea.

Oto kilka myśli, które Moltke porusza w swej broszurze (Darstellung der inneren Verhältnisse und des gesellschaftlichen Zustandes in Polen). Nie jest prawdą, jakoby Polska była przeżytkiem epoki feudalnej, w której rządziła tyrania magnatów. „W Polsce — pisze Moltke — nigdy nie było feudalizmu. Żaden szlachcic polski nie był czyimkolwiek wasalem. Polska nie była oligarchią ale demokracyą, gdzie władza należała do kilkuset tysięcy suwerennych osobistości, a zmysł równości był w Polsce tak tyrański, że wola jednego obywatela mogła paraliżować działalność państwa". Prof. Sarolea dodaje to, że w XVIII wieku liczba pełnych obywateli w Polsce wynosiła 14% ludności, podczas gdy w Anglii aż do 1830 liczba wyborców do parlamentu tworzyła zaledwie 2 procent...

Czy naród polski jest imperyalistycznym? Ależ — odpowiada późniejszy zwycięzca z pod Sadowej — „wojna ofenzywna była sprzeczna z konstytucyą Polski, a przytem była niemożliwą z powodu odpowiedniej organizacyi państwa. Było nielegalnem trzymać szlachtę pod bronią dłużej niż trzy tygodnie lub prowadzić poza granice kraju poza trzy godziny marszu. Król nie mógł pozbawić urzędu hetmanów... Polska była jedynem państwem europejskiem, które aż do końca XVI w. nie posiadało siły wojskowej poza szlachtą uzbrojoną na koniach". Inny zarzut: Polacy są narodem klerykalnym i nietolerancyjnym. Moltke odpowiada na to, że przecież „Polacy nie brali udziału w wojnach religijnych, które niszczyły Europę w XVI i XVII wieku. Kalwini, luteranie, Grecy, szyzmatycy, Mahometanie długo żyli spokojnie między nimi. Polacy zmuszali swych królów do składania przysięgi, że będą tolerować wszystkie sekty".

Antysemityzm? Żydzi nazywali Polskę „krajem obiecanym", gdyż od r. 1096 przez długie wieki uciekali tam z całej Europy, gdzie ich prześladowano. Moltke pisze: „Żydzi w Polsce mieli swój własny sejm, wysyłali do niego posłów z każdej prowincyi... Obok szlachty żydzi tworzyli najbardziej wpływową i potężną klasę"...

Inne oskarżenie przeciw Polakom brzmi, że utrzymywali największe niewolnictwo chłopów. Moltke stanowczo zwalcza tę opinię. Chłop w Polsce — pisze — nie był własnością swego pana, nie mógł być sprzedany. Posiadłość mogła przejść w inne ręce, lecz wieśniak nie był obowiązany do opuszczenia swego udziału... Miał on swoje trybunały"...

Czy Polska była krajem barbarzyńskim, jak to twierdzi obecnie propaganda niemiecka, usiłująca niedopuścić do oddania Polsce G. Śląska? W XV wieku — odpowiada na to Moltke — „Polska była jednym z najbardziej cywilizowanych krajów Europy". Upadek Polski przypisuje Moltke jej geograficznemu położeniu, a specyalnie ambicyom jej sąsiadów. Niepodległość Polski była nie do pogodzenia z potęgą Prus. Gdy Polska straciła wybrzeże Morza Czarnego, odtąd jej główne drogi, arterye wodne biegły ku Bałtykowi przez Prusy. Oczywiście samo posiadanie Gdańska nie mogło być dla Polski dostateczną gwarancyą panowania nad morzem. Prędzej czy później musiały albo Prusy stać się polskiemi, albo Polska pruską. Republika polska musiała przestać istnieć"...

Był to kapitalny pomysł przypomnieć angielskiej publiczności opinie Moltkego o Polsce. Świetnie bowiem rehabilitują one nasz naród wobec oszczerstw niemieckich, wymownie bronią naszych praw do brzegu bałtyckiego i trafnie stawiają przed Europą to, co teraz R. Dmowski nazywa „głównem zagadnieniem Polski", a które leży w naturalnej, nieuniknionej ekspansyi Niemiec ku Wiśle i dalej ku Wschodowi! Fryderyk II., Moltke, Wilhelm II., Ludendorff — wszyscy politycy niemieccy byli tego zdania, co Bismark, że zadawalniający Polaków stan jest niemożliwy bez zniszczenia Prus.

Warto tę prawdę — tak zdawałoby się prostą — ciągle przypominać.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Piątkowe posiedzenie Izby sejmowej budziło u każdego ze słuchaczy nieślychanie przykre uczucie awersyi. Posłowie Staniszkis i Stapiński podnieśli panamę, jaką pod pokrywką odbudowy kraju przenika wszędzie. Było to ciężkie oskarżenie stronnictwa ludowego, w którego imieniu bronili się i prostowali zarzuty pp. Grzędzielski i Kiernik.

Abstrahując już od zarzutów personalnych, od zarzutów, czy posłowie robią jakiekolwiek interesy, czy też nie, należy podnieść fakt demoralizujący, którym jest Urząd odbudowy Min. rolnictwa, co bardzo trafnie ks. pos. Nowakowski zauważył. Rząd bowiem obiecywał ludności udogodnienia na odbudowę; obietnic nie dotrzymał i nie dotrzymuje, ale co gorzej faktycznie niema możności odbudowywania.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 24 b. m. Na posiedzeniu dzisiejszem Sejmu rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem podkomisyi, która badała kontrakty drzewne w Małopolsce, zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa. P. **Staniszkis** (Z. L. N.) oświadczył, że kontrakty te były zawarte jeszcze przez rząd austryacki. Część tych kontraktów wygasła, część jednak pozostaje nadal w mocy. Z pośród 51 nadleśnictw tylko w 7 rząd polski utrzymał te kontrakty z temi samemi osobami, a to z tego powodu, że włożyły one znaczne sumy i trzeba byłoby zwrócić nakłady, a skarb na to nie posiada dostatecznych funduszów. Część nadleśnictw Ministerstwo rolnictwa przekazało Ministerstwu robót publicznych. Nadleśnictwa te eksploatowane są na odbudowę kraju. Dzielą się one na 5 grup: pierwsza grupa Dobromil, Mochowa, Starżawa i Barechów; druga grupa: Łopianka i Suchodół; trzecia grupa pozostaje we własnej eksploatacyi Ministerstwa robót publicznych; czwarta grupa: Pasieczna, Zielona i Rafajłowa; piąta grupa: Tatarów i Worohy. Pierwszą grupę Ministerstwo oddało do eksploatacyi Spółce „Zagroda", drugą „Towarzystwu agrarno-osadniczemu", czwartą grupę Towarzystwu „Budulec", piątą grupę Polskiej Ludowej Spółce Drzewnej. Kontrakty z tymi spółkami zawarte były w r. 1920. Zawarto je na warunkach takich, że za eksploatacyę rząd płaci nie gotówką, lecz częścią drzewostanu. Z dwóch milionów metrów sześciennych drzewa, przeznaczonych na odbudowę rząd otrzymał od spółek eksploatujących te tereny w ten sposób 535 tysięcy metrów sześciennych, czyli czwartą część. Mówca omawia w dalszym ciągu braki kontraktów i wnosi w imieniu podkomisyi rezolucyę:

1) Sejm wzywa Najwyższą Izbę kontroli państwa do zbadania przyczyn, które spowodowały niewykonanie kontraktów i pozbawienie ludności drzewa na odbudowę.

2) Podkomisya wyraża opinię, że rząd powinien dążyć do wykonania tych kontraktów, a o ile spółki nie wykonują należycie swoich zobowiązań, rząd powinien skorzystać z tego i rozwiązać kontrakty, a eksploatacyę oddać w ręce fachowych i posiadających zdolność finansową jednostek.

Co do tej rezolucyi mówca ma zastrzeżenia, godzi się jednak bez zastrzeżeń na rezolucyę ostatnią.

3) Sejm wzywa rząd do zbadania kontraktów zawartych między okręgową dyrekcyą odbudowy a dzierżawcami terenów Hutten i Wańkowa.

P. **Stapiński** stwierdza, że Polska ma 9 milionów 700 tysięcy hektarów lasu. Licząc po 3 metry sześcienne drzewa z hektara można obliczyć, że Polska ma przeszło 27 milionów metrów sześciennych masy drzewnej. Gdyby ta ilość była należycie zużyta, wpłynęłoby to znakomicie na stan finansowy państwa. Niestety sposób zarządzania naszymi lasami prywatnymi, a nawet rządowymi jest fatalny. Mówca poddaje ostrej krytyce kontrakty, potwierdzając swe zarzuty jaskrawemi przykładami, oraz stawia rezolucyę wzywającą rząd: 1) aby lasy państwowe były używane jedynie na odbudowę budynków gospodarskich, zniszczonych przez wojnę, 2) aby prawo eksploatacyi było dawane osobom proponującym najkorzystniejsze warunki i dającym odpowiednie gwarancye tylko w drodze publicznego przetargu, 3) aby niekorzystne dla państwa umowy zostały rozwiązane przy pierwszej sposobności, 4) aby umowy zawarte straciły swą moc z chwilą ujawnienia wpływów poselskich przy ich zawieraniu, 5) aby urzędnicy, którzy zatwierdzili szkodliwe dla państwa kontrakty zostali odpowiednio ukarani, zwłaszcza były wiceminister Dudek i p. Mahr.

Prezes Najwyższej Izby kontroli państwa, p. Żarnowski, oświadczył, że będąc zaskoczony dzisiejszą dyskusyą, nie może odrazu przedstawić odpowiedniego materyału. Obiecuje jednak po zebraniu tego materyału udzielić wyczerpujących wyjaśnień. Na zarzuty bezczynności, stawiane pod adresem Najwyższej Izby kontroli państwa, p. Żarnowski odpowiada, że od czasu gdy objął urząd, t. j. od 1 lipca 1920 roku, zajmował się przedewszystkiem organizacyą aparatu kontroli takiego, który mógłby zbadać wszystkie dziedziny gospodarstwa państwowego. Gdy objął urząd istniały tylko trzy izby kontroli: lwowska, kielecka i warszawska. Obecnie istnieje ich sześć, powstały bowiem: wołyńska, poznańska i wileńska. Mówca prosi, by Sejm był przekonany, że robi się wszystko, by zbadać dokładnie gospodarkę państwa i zgłębić jej złe strony, których jest istotnie bardzo wiele.

P. ks. **Nowakowski** wnosi rezolucyę wzywającą ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa, do niezwłocznego podjęcia energicznych kroków celem zabezpieczenia zagrożonych interesów państwa i ukarania winnych nadużyć, ujawnionych w dyskusyi sejmowej nad kontraktami spółek drzewnych i zdania Sejmowi sprawy w ciągu trzech tygodni.

Przemawiali jeszcze posłowie Osiecki, Grzędzielski i Kiernik, odpowiadając na poczynione im przez posła Stapińskiego zarzuty. Sprawozdawca p. Staniszkis zgodził się na wniesione w dyskusyi rezolucye, zastrzegając się jedynie przeciwko wymienieniu nazwisk w ostatniej rezolucyi p. Stapińskiego.

Minister rolnictwa **Raczyński** oświadczył się za wszystkimi środkami, któreby wyświetliły omawianą sprawę.

W głosowaniu przyjęto wszystkie proponowane rezolucye zarówno komisyjne, jak i poselskie. W rezolucyi ks. Nowakowskiego na propozycyę p. Witosa przyjęto pierwotny termin trzytygodniowy dla zdania przez rząd sprawy.

Przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskiem posłów Mierzejewskiego w sprawie granicy wschodniej i ks. Kaczyńskiego w sprawie rozwielmożnienia się bandytyzmu.

Zabrał głos minister spraw wewnętrznych, poczem dyskusyę odroczono.

Po referacie p. Regiera Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu dodatku drożyźnianego dla wdów i sierót po weteranach b. dzielnicy pruskiej.

Następnie odczytano interpelacye posłów: Majewskiego, Gdyka i Taszkiewicza w sprawie rekwizycyi węgla w kopalniach dla kolei żelaznych. Wiceminister kolei Eberhardt prosi o odesłanie sprawy do komisyi. Izba wniosek ten przyjęła.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4-tej po południu.

Walka z drożyzną.

Warszawa. (Telef. wł.) Zatwierdzony przez Radę min. projekt walki z drożyzną, opracowany przez konferencyę ministeryalną, przedstawia się tak w głównych zarysach:

1) **Nie będą przyznane żadne ulgi dopuszczalne w ustawie o opłacie daniny przemysłowej i kupcom, którzy posiadają większą ilość towarów, ani rolnikom, którzy posiadają zapasy zboża.**

2) Na okres sześciu tygodni **zawieszone będzie pobieranie ceł od niektórych towarów**, jak ryż, mąka, kasze, warzywa, ziemniaki, mleko skondensowane, konserwy, mączka mleczna, mięso gotowane, suszone i marynaty, sery zwyczajne, sztuczne masło, ryby solone i wędzone, tudzież niektóre inne artykuły spożywcze, narazie niewymienione.

3) **Na okres tygodnia zmniejszona będzie stawka celna na wszelkiego rodzaju obuwie**, oprócz lakierów i materyały jedwabne, odzież, zwykłą i bieliznę oraz wyroby odzienia.

4) Wydany będzie zakaz wywozu na przeciąg kilku tygodni.

5) Z całą surowością będzie przestrzegać się nakazu ujawniania cen na towarach. Nadto zmniejszona będzie taryfa kolejowa na przywóz artykułów spożywczych.

Porozumienie się Poincarego z L. Georg'em.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Petit Parisien" pisze o konferencyi Lloyda George z Poincarem: Co do kwestyi poruszonych w memoryale francuskim w dniu 5-go lutego, zdaje się uzyskano już zgodę w sprawie następujących punktów spornych:

Na konferencyi genueńskiej nie będą poruszane traktaty pokojowe, jak również sprawa odszkodowań. Liga narodów otrzyma polecenie zajęcia się zagadnieniami, które nie będą omawiane na samej konferencyi. Prócz tego Liga narodów miałaby czuwać nad uchwałami konferencyi.

Pozatem, jak się zdaje, porozumiano się co do odroczenia konferencyi jeszcze na kilka tygodni. Udział sowietów w konferencyi nie pociągnie za sobą uznania sowietów „de iure", lecz, niezależnie od uznania lub nieuznania, będzie można zawrzeć z nimi układ gospodarczy.

NIEZNANE MIEJSCE SPOTKANIA SIĘ PREMIERÓW?

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Zdaje się być rzeczą pewną, że **Poincare w sobotę wyjedzie z Paryża na spotkanie się z Lloydem George.** Powrót do Paryża ma nastąpić wieczorem tego dnia. **Miejsce spotkania jest trzymane w tajemnicy, ponieważ Poincare pragnie uniknąć obecności przedstawicieli prasy, oraz fotografów.**

Według danych z Londynu zdaje się, że **konferencya odbędzie się w Boulogne. Widocznie życzenia Poincarego zatrzymania tej konferencyi w tajemnicy, nie odpowiadają stronie angielskiej.**

Paryż. (A. W.) **Ostatecznie ustalono, że spotkanie L. George'a z Poincare'm odbędzie się w sobotę w Boulogne.** Ma ono mieć charakter ściśle prywatny, mimo tego jednak zostanie zredagowanym dokument w sprawie porozumienia się obydwóch premierów co do konferencyi genueńskiej.

KONFERENCYA GENUEŃSKA MUSI BYĆ ODROCZONA.

Rzym. P. A. T. Urzędowo donoszą, że z racyi kryzysu ministeryalnego **konferencya genueńska musi ulec odroczeniu.** W najbliższym czasie rząd porozumie się z państwami sprzymierzonemi w celu ustalenia nowego terminu konferencyi.

KIEDY SIĘ ZBIERZE KONF. GENUEŃSKA?

Londyn. (A. W.) L. George oświadczył w Izbie gmin, że **niezwłocznie po ustaleniu przez konferencyę rzeczoznawców porządku dziennego międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Genui, konferencya ta zostanie otwarta.**

STANOWISKO ALIANTÓW WOBEC BOLSZEWIKÓW I NIEMIEC.

Londyn. P. A. T. (Biuro Wolffa) „Times" piszą **w sprawie konferencyi Lloyda George z Poincarem**, że pierwsze miejsce w dyskusyach politycznych powinno zająć stanowisko aliantów względem bolszewików i Niemiec. Francya i Anglia muszą ściśle i jasno ustalić, że dopuszczenie bolszewików do konferencyi nie jest uznaniem „de iure" rządu sowieckiego. Na konferencyi w Genui będzie należało wobec Niemców zachować taką samą ostrożność, jak wobec Rosyi. Niemcy poprzysięgli, że obalą traktat wersalski. Będzie należało rozważyć całokształt położenia gospodarczego Niemiec, zanim alianci spotkają się z nimi na konferencyi.

MAŁA ENTENTA A KONFER. W GENUI.

Belgrad. (A. W.) **Dnia 28 lutego zjedzie się w Lublanie Benesz z Pasiczem**, a z początkiem marca przyjedzie on do Belgradu celem uczestniczenia w przedstępnej konferencyi Małej Ententy. W dniu 5 marca odbędzie się bowiem w Belgradzie konferencya rzeczoznawców M. Ententy celem ułożenia wspólnego jej programu wobec konferencyi genueńskiej. **W konferencyach belgradzkich ma wziąć udział także przedstawiciel Polski.**

Ustawy do uzgodnienia z konstytucyą.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd przedłożył Sejmowi następujący wykaz ustaw, które winny być uzgodnione z konstytucyą: Ustawa o administracyi, o organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi, o zgromadzeniach, o skarbie narodowym, o Pożyczkowej Kasie Oszczędności p., o organizacyi sądownictwa, o ustawie leśnej, o ustawie przemysłowej, górniczej, o ustawach drogowych, ogólna ustawa kolejowa, o ochronie lokatorów i inne.

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW. ZA HOŁD P. S. L.

Warszawa. P. A. T. Na telegram hołdowniczy, wysłany imieniem stronnictwa ludowego polskiego do Ojca św. przez prezesa P. S. L., posła Wincentego Witosa, nadeszła wczoraj telegraficzna odpowiedź, która brzmi:

Jego Ekscelencya Wincenty Witos, były prezydent ministrów w Warszawie! Ojciec święty, odczuwając głęboko hołd, oddanie i ofiarność, które Wasza Ekscelencya złożył imieniem P. S. L., wyraża Panu ojcowskie podziękowanie i składając życzenia coraz większej pomyślności dla państwa szlachetnego i drogiego mu kraju, przesyła z całego serca apostolskie błogosławieństwo dla uzyskania zdroju łask Bożych. Gaspari.

POSŁOWIE SEJMU WILEŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Przez dzień onegdajszy i wczorajszy bawiła w Warszawie delegacya posłów Sejmu wileńskiego, reprezentująca Zespół stronnictw narodowych i Rad ludowych.

Świadczenia na rzecz urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze sfer rządowych wobec żądań natychmiastowej podwyżki płac urzędników, podają:

W połowie października ub. roku urzędnicy utrzymali zasiłek na zakupy zimowe w wysokości od 12—27 tysięcy. Dnia 1 listopada nastąpiło podwyższenie mnożnika do 1700 m., a nadto udzielono im zapomogi świątecznej; w styczniu przyznano urzędnikom jednak podwyżkę w wysokości 50%. Rząd upoważnił ministra skarbu do udzielenia współdzielniom urzędniczym wydatnej pomocy, zwiększenia kredytu w budżecie na zapomogi i remuneracye. Rada ministrów przedłużyła moc obowiązujących uchwał co do opłat szkolnych i wpisowych dla dzieci urzędników i wojskowych na dalsze półrocze. Polecono komisyi międzyministeryalnej nowe ustawy o uposażeniu urzędników, a zanim one będą gotowe, rząd postanowił projekt noweli do obecnej ustawy o uposażeniu. Będzie się ona tyczyć dodatku za wysługę lat. Rząd uchwalił projekt noweli o uposażeniu sędziów i prokuratorów, a przedtem także dotacye dla profesorów uniwersytetów. Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów przedstawi minister skarbu dalsze odpowiednie wnioski.

Oszczędności na kolejach państwowych

Warszawa. (Telef. wł.) Specyalna komisya oszczędnościowa podała Minist. kolejowemu możliwość zmniejszenia liczby pracowników i ukończyła swoje prace. W rezultacie przystąpi się do usuwania w dyr. kolejowej urzędników do 40.000. Usunięcie ich ma być ukończone w przeciągu trzech miesięcy. W samem ministerstwie skasowano jeden departament i siedm wydziałów.

Obrady polsko-niem. na dobrej drodze.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. **Obrady polsko-niemieckie mają przebieg zadawalniający.** Z toku obrad można przewidzieć, że tekst konwencyi w sprawie ustroju G. Śląska z racyi wielkiej ilości przedłożonych kwestyi będzie bardzo obszerny. Konwencya obejmować będzie conajmniej 500 punktów.

Złączenie Gdańska z obszarem ekonom. Polski.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania polsko-gdańskie dotyczą sprawy **zniesienia granic gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem.** Toczą się one w Minist. przemysłu i handlu. Przybył na nie p. Pluciński. Potrwają one kilka dni. Jeśliby rokowania dały korzystne rezultaty, wtedy nastąpiłoby całkowite włączenie Gdańska do obszaru gospodarczego Polski, tak, że przywozy nie byłyby uzależnione od żadnych pozwoleń przywozowych.

Z dnia politycznego.

Min. Michalski a p. Kiernik.

Konflikt pomiędzy min. Michalskim a dyrektorem Głównego Urzędu ziemskiego Kiernikiem prawdopodobnie zostanie zlikwidowany ze szkodą dla sprawy. Chodzi bowiem o to, że wykonywanie reformy rolnej zostanie oddane wyłącznie państwowemu bankowi rolnemu, przez co usunie się z pod kontroli finansowej skarbu państwa i Sejmu sama praktyka wykonania tej reformy.

Min. Michalski na początku swego urzędowania wskazał, iż sposób przeprowadzenia reformy rolnej odbija się fatalnie na skarbowości, obecnie zaś oddanie całkowite przeprowadzenia reformy rolnej bankowi już zupełnie całą akcyę usamodzielni. W tej chwili toczą się rokowania na temat, czy bank państwowy ma otrzymać 2 czy 3 miliony kredytu.

O powołanie prof. Balcera.

Dzienniki warszawskie donoszą, że spór o Jaworzynę ma rozstrzygnąć ostatecznie komisya, złożona z mianowanych przez rząd polski i czesko-słowacki przedstawicieli instytucyi naukowych i gospodarczych. Skądinąd dochodzi nas wiadomość, że najpierw oba rządy zawrą kompromis w tej sprawie, pozatem opracowanie szczegółów powierzone zostanie owej komisyi. Niewiadomo zatem, czy będzie to instytucya orzekająca samodzielnie, czy tylko wykonawcza, jakby jakaś nowa podkomisya delimitacyjna. Wątpliwości te powinny być wyjaśnione co rychlej, tak w sejmowej Komisyi spraw zagranicznych, jak i w prasie.

W każdym razie do komisyi jaworzyńskiej powinien być powołany z naszej strony i to na główne stanowisko profesor wszechnicy lwowskiej Dr Oswald Balcer, najpoważniejszy znawca sprawy granicznej w Tatrach. Przypomnienie jego pamiętnego, a dzisiaj szczególnie ważnego zastrzeżenia w czasie sporu z Węgrami o Morskie Oko (w wywiadzie prasowym Dra Józefa Diehla, b. delegata rządu przy międzynar. Podkom. spisko-orawskiej), wywołało energiczniejszy ton w akcyi Ministerstwa i Komisyi spraw zagranicznych. Obecnie chodzi o to, aby wielki uczony dokończył walki o granicę tatrzańską, o której pamiętał i granicy bronił w dniach niewoli niezbitymi dowodami geograficznymi i historycznymi. Wystawione przeciw niemu zarzuty, jak np. podeszły wiek i osłabiony słuch, mogłyby być uwzględnione, gdyby chodziło o udział w wiecu, nie mają jednak zgoła znaczenia w procedurze sądowej i dyplomatycznej.

300.000 kandydatów do nowego stronnictwa.

Odrazu nie pozostawiało żadnej wątpliwości, że nowe stronnictwo, tworzone pod patronatem p. Downarowicza i bł. p. Enkaenu — nie mogło obejść się bez żydów. Stanęło jednak wobec trudnego szkopułu: żydzi, rozzuchwaleni swemi dotychczasowemi powodzeniami, zajęli odmowne stanowisko. Musiano ich dopiero przebłagać. Jak donosi „Gazeta Warszawska", twórcy nowego stronnictwa mieli przychlebiać, że dzięki swoim wpływom zapewnią różne ulgi dla nieprawnie przebywających w Polsce uchodźców żydowskich z Rosyi, których termin wyjazdu z Polski jest co pewien czas cicho przedłużany. Koła żydowskie przyznają się, iż tego rodzaju uchodźców w Polsce jest około 300.000.

Nie wątpimy, że jeśli p. Downarowicz obdarzy tych ucieknierów bolszewicko-żydowskich obywatelstwem polskiem, przez wdzięczność staną się oni podporami nowego stronnictwa.

Czeski „Kulturkampf".

Nowe organizmy państwowe, które wyłoniły się z ustrojów rozbitych w gruzy przez wojnę światową, przechodzą próbę ogniową trwałości i wartości moralnej, między innemi, za pomocą uregulowania swego stosunku do najpotężniejszego mocarstwa w sferze ducha, jakiem jest Kościół katolicki. Nie we wszystkich tych organizmach wypada owa próba pomyślnie. I tak, coraz smutniejsze nadchodzą wieści z Czechosłowacyi o nienawiści, jaka rozpętała się tam przeciw Kościołowi katolickiemu. Że władze tego sztucznego zlepka państwowego przodują w walce, wypowiedzianej już nietylko katolicyzmowi, ale wogóle chrystyanizmowi, nic dziwnego, bo głową republiki czeskosłowackiej jest przecież Masaryk, znany „wolnomyśliciel" i wróg każdej religii, opierający się na objawieniu. Natomiast więcej do myślenia dającym faktem są prądy antyreligijne, nurtujące w społeczeństwie czeskiem, któremu nawet świeżo sfabrykowana „cerkiew czeskosłowacka" i dawne tradycye husyckie zaczynają być niewygodnemi, gdyż, bądź jak bądź, mają związek z jakiemiś zasadami religijnemi.

Szczególną nieprzyjaźnią wobec każdej religii odznacza się nauczycielstwo (uniwersytetów, szkół średnich i powszechnych) i to zarówno w czeskiej, jak i niemieckiej części kraju. Olbrzymia jego większość należy do socyalistów, lub komunistów, a w najlepszym razie uważa się za bezpartyjnych „wolnomyślicieli".

Jakiem będzie społeczeństwo w republice czeskosłowackiej, wychowywane przez to nauczycielstwo — łatwo sobie przedstawić, gdy weźmiemy np. na uwagę memoryał, wniesiony przez nie — wkrótce po przewrocie październikowym w 1918 r. — do Ministerstwa oświaty, gdzie znajdujemy taki ustęp:

„Uprzątniemy bajki o tamtym świecie. Będziemy nauczali, że niema Boga. Będziemy mówili naszym uczniom, że idyotyzmem jest gadanina o jakiejś śmierci, która wyzwala. Naogół, nietylko obejdziemy się przy nauce bez religii, ale będziemy nauczali w duchu antyreligijnym".

Praktycznie okazuje się ta dzika animozya nauczycielstwa czeskiego przeciw religii — między innemi — w eksterminacyi zewnętrznych oznak kultu katolickiego. Zaczęto od krzyżów. Usunięto je ze wszystkich szkół w Pradze i, dla okazania im wzgardy, **wywożono je na wozach przeznaczonych dla śmieci!**

Nawet Masaryk ostrzegał, ze względów oportunistycznych, przed zbytnim radykalizmem w tej sprawie. Niewiele to jednak pomogło, bo, gdy w pewnej miejscowości, Rada szkolna kazała nauczycielowi zawiesić z powrotem krzyż bezprawnie usunięty, uczynił to, ale obok krzyża umieścił na urągowisko: tablice mojżeszowe, półksiężyc mahometański i kielich, znak husytów.

W obronie krzyża po klasach szkolnych występują tu i owdzie dzieci, których przewrotne nauczycielstwo nie miało jeszcze czasu zepsuć i urządzają demonstracyjne strajki szkolne, jak to się np. stało w Hohensztadzie na Morawach, gdzie dzieci V. kl. szkoły powszechnej za własne pieniądze nowy krzyż zakupiły, a gdy i ten usunięto, przez cztery dni do szkoły nie uczęszczały. Rodzice dopiero musieli nakłonić dzieci, by powróciły do nauki. Co to za wstyd dla czeskich nauczycieli: dzieci uczą ich, jak winni się zachowywać!

Wisi też w powietrzu gwałtowna walka o prawo własności Kościoła katolickiego. T. zw. „cerkiew czeskosłowacka" razem z sektą „Braci czeskich" organizuje w Czechach i na Morawach wiece, które uchwalają rezolucye, domagające się od rządu, aby uznał kościoły katolickie za własność gmin, względnie państwa. Usiłowania te nie pozostały bez skutku. „Tribuna" bowiem donosi, że projekt takiej ustawy już jest opracowany przez Ministerstwo oświaty i wyznań. W ustawie tej ma być przewidzianem **wspólne używanie gmachów kościelnych**, jeżeli mniejszość religijna wynosi w gminie 10% a w powiecie przynajmniej 5%. Jest to potworny zamach na prawa Kościoła katolickiego, uplanowany przedewszystkiem w celach popierania cerkwi czeskosłowackiej", zwanej także „kościołem Farsky'ego" od nazwiska jednego z głównych apostatów.

„Kulturkampf" — walka z Kościołem, religią i moralnością już się rozpoczyna w Czechosłowacyi. Miejmy nadzieję, że wynik tej bezbożnej walki będzie dla tego kraju równie niepomyślnym, jak wyniki walk podobnych, które wszczynały inne, potężniejsze państwa z Kościołem katolickim.

j. t.

Echa.

— W „Gaz. Warszaw." p. M. Przyjemski ogłasza list, w którym zwraca uwagę, że w czasie manifestacyi w Sejmie z powodu przyłączenia Wileńszczyzny, gdy wszyscy powstali: ministrowie, posłowie, publiczność, znalazł się jednak człowiek, który nie uszanował powagi momentu dziejowego, ostentacyjnie siedząc. Był nim oficer polski, adjutant rozparty w loży p. Naczelnika Państwa....

— Niemieckie dzienniki w Łodzi notują z zadowoleniem, że w skład delegacyi polskiej do Genui ma wejść p. Poznański i przedrukowują z „Głosu Polskiego" (dalszego ciągu słynnej „Godziny Polski") jego wyznanie wiary. Streszcza się ono w poglądzie, że albo **należy przed konferencyą genueńską porozumieć się z Niemcami**, albo odłożyć konferencyę aż do zrealizowania tego porozumienia. A więc hasło bardzo wymowne: albo zgoda z Niemcami, albo wcale nie jechać do Genui! Podoba się ono zapewne różnym „Czasom" i innym enkaenitom, wątpimy jednakże, aby mogło stać się ono programem genueńskim rządu polskiego. Dlatego byłoby pożądane, aby koła decydujące wyjaśniły, czy rzeczywiście p. Poznański ma wejść w skład delegacyi polskiej do Genui.

— „Piast" z 12 bm. wystąpił w obronie Kościoła katolickiego przed wrogą agitacyą Stapińskiego. Warto zanotować tę obronę: „Zamiast rozniecać walkę religijną, lepiej wpłynąć na Sejm i rząd, aby w konkordacie osłabił wpływ Rzymu i doprowadził go do najmniejszego znaczenia"... A przecież pisze ten sam „Piast" dalej — „lud sam nie odczuwa co do swej osoby żadnej zależności od Rzymu"...

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Kwestyonaryusz w sprawie praktyk religijn.

W sobotę dnia 25 b. m. omówi prof. Dr E. Długopolski na posiedzeniu krak. Koła Tow. N. S. W. sprawę praktyk religijnych młodzieży w szkołach średnich jako odpowiedź na ankietę rozesłaną do gron nauczycielskich przez T. N. S. W. w Warszawie. Grona nauczycielskie omawiały te sprawy na osobnych konferencyach, obecnie wchodzi ona na posiedzenie krak. Koła T. N. S. W., gdzie opinie te w tej tak ważnej sprawie poszczególnych gron nauczycielskich będą przedstawione rozwadze pełnego posiedzenia członków Koła. Posiedzenie odbędzie się w Coll. Novum o g. 7 wieczór.

Praca kulturalno-wychowawcza.

Gimnazyum piąte w Krakowie urządziło uroczystość ku czci Dantego. Piękne przemówienie na temat: „Dante i filozofia scholastyczna" wygłosił ks. Dr J. Szymeczko, a prof. M. Japoll mówił na temat: „Dante w swojej ojczyźnie i wpływ jego na polską twórczość". Produkcye wokalno-muzyczne wykonała młodzież pod kierunkiem prof. Danka. Rocznicę powstania styczniowego uczczono między innemi odczytem prof. Gątkiewicza. Świeżo powstała drużyna skautowska pod kierunkiem prof. Weinera, dział sportowy wśród uczniów prowadzi prof. Jodłowski. Jak w innych zakładach, tak i tu budzi się na nowo praca obejmująca całokształt zadań, jakie spełnia dziś nauczyciel-wychowawca dla dobra młodzieży ku jej obywatelskiej pracy.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

GROŹBA WYLEWU WISŁY. Jak się dowiadujemy, Dyrekcya regulacyi Wisły odniosła się do Województwa krakowskiego i ekspozytury Ministerstwa robót publicznych w Krakowie z wnioskami o wydanie odpowiednich zarządzeń w sprawie uchronienia okolic nadbrzeżnych Wisły przed niebezpieczeństwem wylewu. Z powodu kilkudniowej odwilży lody po lewym brzegu Wisły roztopiły się, ukazując wąski strumień rzeki, na dalszej jednak przestrzeni Wisła jest nadal zamarznięta. Wobec możliwości rychłego ruszenia lodów, które pod naporem wezbranych wód górskich mogą potworzyć zatory i stać się przyczyną katastrofalnej powodzi, Dyrekcya regulacyi Wisły żąda, aby wojskowość czemrychlej przystąpiła do rozsadzania dynamitem grubej, bo półmetrowej skorupy lodowej. Ponadto celem doraźnego zabezpieczenia filarów mostu na Wiśle, zarządzono wyrąbanie lodu obok podstaw mostu w promieniu kilku metrów. Na razie bezpośrednio niebezpieczeństwo wylewu nie zachodzi, gdyż w okolicach górnego biegu Wisły nie nastąpiła jeszcze odwilż, z powodu jednakże coraz cieplejszych dni, już najbliższy tydzień może przynieść okres roztopów w górach. Dlatego też należy przyspieszyć konieczne roboty ochronne przed powodzią.

O DALSZĄ POMOC DZIECIOM POLSKIM. Onegdaj odbyło się posiedzenie krak. oddziału polsko-amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom, w którem wzięli udział także wiceprezydenci miasta Rolle i Bobrowski. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasie istnienia Komitetu, t. j. od 1 maja 1919 r. do 1 stycznia b. r. liczba dożywianych w Polsce dzieci, bez różnicy wyznania i narodowości, dochodziła dziennie do 1.300.000, że ogólna suma rozdanej w tym czasie dzieciom żywności wynosi przeszło tysiąc tonn (670.000.000 posiłków), a ogólna wartość tej żywności przedstawia 30 milionów dolarów. W tym samym czasie wydano dla dzieci ogółem 3 miliony sztuk odzieży, t. j. płaszczyków, butów, pończoch i kompletów bielizny.

Jak już donosiliśmy, Komitet **zwija całą swoją działalność** z dniem 1 czerwca b. r., co niewątpliwie byłoby równoznaczne ze skazaniem tych biednych dzieci na skrajną nędzę. Z inicyatywy rządu odbędzie się w tej sprawie w dniach 4 i 5 marca b. r. konferencya w Warszawie, w której, oprócz delegatów poszczególnych komitetów prowincyonalnych, wezmą udział reprezentanci rządu i Sejmu. Na konferencyi tej ma być omówiony plan kontynuowania wspomnianej akcyi. Na posiedzeniu krakowskiego Komitetu wybrano wiceprez. m. Dra Bobrowskiego delegatem na konferencyę warszawską.

ULGI W PŁACENIU DANINY. We wtorek zebrała się poraz pierwszy komisya obywatelska, mająca na celu udzielenie ulg, odroczeń i rat przy wpłacaniu daniny. Z powodu wniesienia dotąd przeszło 4.600 podań o ulgi, urzędują dwie komisye, wzmocnione przez powołanie wszystkich zastępców. Posiedzenia odbyły się we środę, czwartek i piątek, następne odbędzie się we wtorek. Większość podań o rozłożenie daniny na raty uwzględniono. Komisye skonstatowały, że danina jest wymierzona nierównomiernie, wobec czego przy wyznaczeniu nawet większych kwot, musiano udzielić ulg (zmniejszenia daniny). Ponieważ termin do wnoszenia podań przedłużono do 6 marca, przeto napływ podań ciągle się wzmaga, tak, że komisya będzie musiała przedłużyć termin swego urzędowania.

PODANIA O PRZYPUSZCZENIE DO EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI. Kuratoryum krakowskiego okręgu szkolnego zawiadamia: Eksterniści, zamierzający przystąpić do egzaminu dojrzałości w terminie letnim każdego roku, winni wnosić podania do końca marca na ręce odnośnej dyrekcyi, a do egzaminu w terminie jesiennym do 5 września. Podania wniesione później pozostaną nieuwzględnione.

PORTRET Ś. P. RITTNERA W GALERYI OBRAZÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. P. Henryk Rauchinger, znany malarz, ofiarował galeryi teatru im. J. Słowackiego doskonały portret ś. p. T. Rittnera, malowany przez siebie. Portret ten, wysłany już z Wiednia, będzie zawieszony dzisiaj, o ile na czas nadejdzie do Krakowa.

WYROK ŚMIERCI NA KOBIETĘ ZAMIENIONY NA 15 LAT WIĘZIENIA. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się przez dwa dni ubiegłe rozprawa przeciw Janinie Ślęzakowej, oskarżonej o zbrodnię mordorstwa. Według aktu oskarżenia Ślęzakowa wyszła za mąż przed kilku laty za człowieka starszego od niej o 20 lat, wdowca, ojca trojga dzieci. Małżeństwo było początkowo szczęśliwe, po czasie jednak stosunki na tle kłótni macochy z pasierbami zaczęły się psuć. W maju 1920 roku zachorowała nagle cała rodzina Ślęzaków, oraz służący Orczyk wśród objawów otrucia i to po spożyciu zupy, którą sporządziła Ślęzakowa. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło chorych do szpitala, gdzie służący w kilka godzin zmarł, resztę zaś członków rodziny Ślęzakowej zdołano uratować. Jak śledztwo wykazało, oskarżona dodała do potrawy węglanu baru, t. j. trucizny, jakiej się używa do tępienia szczurów.

Pierwsza rozprawa, która odbyła się we wrześniu ub. roku, została na wniosek obrony odroczona, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonej. Badanie psychiatrów stwierdziło, że matka oskarżonej była psychopatką, która w przystępie depresyi odebrała sobie życie. U badanej znaleziono dużo cech histerycznych przy pewnem ograniczeniu intellektualnem, oraz pewną „niedowartościowość", nie stwierdzono jednak takich zaburzeń, któreby czyniły z niej osobę pozbawioną używania rozumu w myśl ustawy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy zeznawali niekorzystnie dla oskarżonej, w szczególności zaś jeden ze świadków podał, że Ślęzakowa przed popełnioną zbrodnią prosiła go, aby się wystarał o truciznę.

Trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, zasądził oskarżoną Ślęzakową na karę śmierci, zamienioną, po myśli dekretu amnestyjnego z maja 1920 r., na 15 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

RABUSIE WĘGLOWI. Organa ruchomej straży kolejowej zauważyły wczoraj szajkę, złożoną z kilkunastu młodocianych osobników, w chwili, gdy rabowali węgiel z pociągu towarowego, zdążającego do Krakowa. Na widok straży kolejowej opryszki zeskoczyli z wozów i poczęli uciekać. Podczas pościgu zdołano przytrzymać zaledwie dwóch członków szajki, jednego w wieku lat 14, drugiego 17.

POGOTOWIE RATUNKOWE opatrzyło wczoraj po południu pewnego robotnika, który otrzymał dwie rany w głowę w czasie zajścia z policyantem na ul. Warszawskiej. Szczegóły zajścia są nam bliżej nieznane, gdyż komisaryat III, w którego obwodzie zajście to miało miejsce, do późnego wieczora nie miał dokładnych relacyi.

STAN ATMOSFERY: W dniu dzisiejszym nastąpiło w Polsce ogólne pogorszenie się stanu pogody wskutek przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia ku wschodowi, na Francyę i Szwajcaryę. Prądy zachodnie ciepłe i wilgotne, płynące od środka wyżu ku Polsce, przyniosły znaczny zasób wilgotności, zwiększonej jeszcze na miejscu przez topniejącą pod wpływem ciepła powłokę śnieżną. Wilgotność ta, przesycając dolne warstwy powietrzne, spowodowała w wielu miejscowościach mgłę, przechodzącą od czasu do czasu w drobny deszcz.

Kraków 8h wieczór: ciśnienie 770.2, temperatura +8.5, maximum +4.8, minimum +1.5; stan nieba: pochmurno, opad 1.9.

Prognoza na sobotę: Dżdżysto, mglisto i łagodnie, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

TOWARZYSTWO OCHRONY ZABYTKÓW W CYTADELI WARSZAWSKIEJ zostało utworzone przez oficerów garnizonu Cytadeli z gen. Norwid-Neugebauerem na czele. Celem Towarzystwa jest opieka nad objektami historycznymi Cytadeli, oraz gromadzenie pamiątek, szczególnie z tych okresów walk o niepodległość, w jakich bojownicy w Cytadeli byli więzieni i traceni. Towarzystwo wzięło pod swą opiekę kościół garnizonowy (dawny OO. Pijarów), słynny X pawilon, salę sądową dawnych koszar gwardyi królewskich, zabrało się również do oczyszczenia i odpowiedniego urządzenia miejsca traceń z szubienicą.

GRABIEŻ DOBRA PAŃSTWOWEGO. Drukarnia państwowa przy ul. Wareckiej w Warszawie (gdzie drukuje się „Robotnik") — jak donoszą pisma warszawskie — ma być nadal wydzierżawiona „Robotnikowi" za opłatą miesięczną... 100.000 Mk. Za drukarnię tę rząd — jak wiadomo — był zmuszony zapłacić Napieralskiemu (wydawcy „Godziny") 60 milionów marek, toteż „wydzierżawienie" tego przedsiębiorstwa socyalistom za tak śmieszną małą sumę jest wprost marnowaniem dobra państwowego. — Cóż na to p. Michalski? Czy majątek państwowy jest na to, aby rozgrabiali go socyaliści?

O NOWEJ AFERZE MIESZKANIOWEJ W WARSZAWIE donosi „Rzeczpospolita". Według tej relacyi, w domu przy ul. Okólnik policya zakwestyonowała mieszkanie, przyznane decyzyą najwyższego sądu rodzinie właściciela domu, dla niejakiej Wiery Kaleńskiej, która w asyście przedstawicieli władz zajęła to mieszkanie, przyczem przedstawiła się jako sekretarka osobista Naczelnika państwa.

PROF. DR. WŁODZ. DEMETRYKIEWICZ.

Znaczenie naukowe jaskiń polskich

Archeologowie polscy, zgodnie ze zdaniem swoich kolegów francuskich, hiszpańskich, szwajcarskich, czeskich, jakoteż wiedeńskich etc., objawionem za pośrednictwem najpoważniejszych specyalnych towarzystw naukowych i organizacyi fachowych, sprzeciwiają się dziś energicznie i stanowczo wszelkim projektom przemysłowo-górniczej eksploatacyi namulisk jaskiniowych w Polsce, a zwłaszcza w dolinie ojcowskiej, zaznaczając wyraźnie, że taka eksploatacya nie da się żadną miarą pogodzić z proponowanem przez osoby niekompetentne równoczesnem badaniem naukowem archeologicznem, względnie antropologicznem. Eksploatacya przemysłowa bowiem, działając z natury rzeczy pospiesznie i sumarycznie, posługuje się metodami i środkami technicznymi, niewłaściwymi z punktu widzenia interesów naukowych archeologii i antropologii, które przeciwnie wymagają koniecznie powolnego tempa poszukiwań, drobiazgowej ścisłości przy badaniu i wielkiej cierpliwości, umożliwiającej zebranie wszystkich, potrzebnych, ważnych obserwacyi, oraz uratowanie i należyte zabezpieczenie wszelkich wyłaniających się zabytków. Badacz archeologiczny musi w interesie swej nauki zwracać koniecznie baczną uwagę na wszystkie te okoliczności, które mogą mieć istotny wpływ na ścisłe określenie wieku i chronologii odkrywanych zabytków, a więc na stratygrafię, czyli kolejność warstw i to w każdym punkcie namuliska z osobna, na stosunek, względnie związek tych pokładów z tkwiącymi ewentualnie w nich głazami, zabytkami fauny, śladami ognisk, grobów, względnie śladami szczątków kostnych człowieka, dalej grupami jego odpadków kuchennych, jakoteż, co zwykle najważniejsze, **wyrobami** ręki ludzkiej, które nieraz są bardzo kruche i wymagają nadzwyczajnej ostrożności przy wydobywaniu.

Każdy archeolog-prehistoryk, podejmujący badania wykopaliskowe, jest (jak trafnie wyraża się znakomity uczony duński Sophus Müller) przejęty zawsze wielką troską i obawą, aby przy swojem badaniu czego nie przeoczył, nie ominął, lub też innej jakiej nie popełnił omyłki; archeolog wie bowiem, że wskutek jego pracy wykopaliskowej znika z widowni bezpowrotnie cząstka starożytności, t. j. pewien organiczny zespół zabytków, czyli ważny związek świadectw naukowych, przekazanych nam z odległej przeszłości, a tworzących obraz lub dokument, który archeolog ma właśnie odcyfrować na podstawie swej wiedzy. Wspomniane wątpliwości i obawy są przy żmudnem badaniu w namuliskach jaskiniowych z natury rzeczy daleko większe, niż przy poszukiwaniach archeologicznych na innych terenach, np. na cmentarzyskach popielnicowych i t. p. Dlatego to dziś różni wybitni specyaliści epoki paleolitu, chcąc zapobiedz sporom naukowym na przyszłość, stawiają żądanie, aby przy nowych badaniach archeologicznych w jaskiniach, które zawierają takie zabytki, nigdy nie wyczerpywano zupełnie całego namuliska, tylko żeby zawsze pozostawiano nietkniętą (ręką pierwszego badacza) część jego, (t. j. przynajmniej jedną czwartą lub jedną piątą całości), gdyż tylko w ten sposób zapewni się możliwość naukowego skontrolowania w przyszłości, czy obserwacye pierwszego badania archeologicznego były trafne. Wzorowe poszukiwania archeologiczne według tej nowej reguły, przeprowadził w ostatnich latach między innymi dyrektor muzeum Dr F. Sarasin w jaskini w Birseck koło Bazylei w Szwajcaryi. Jeżeli archeologowie mają wobec siebie samych i w swoim własnym zakresie tak wielkie i tak daleko idące skrupuły przy badaniach, to nie powinno nikogo dziwić, że ci badacze muszą w konsekwencyi odmówić innym czynnikom prawa decydowania o tem, co i jak ma być badane z punktu widzenia prehistoryi, oraz jakie ramy, względnie ograniczenia mają tu być stawiane i zakreślone.

Stwierdzić trzeba wyraźnie, że metody badania archeologów dlatego właśnie, że są bardzo ścisłe, nie mogą na terenie jaskiń nigdy stanąć w sprzeczności z interesami innych blisko stojących nauk, natomiast odwrotny stosunek nie jest tu bynajmniej wykluczony, czyli innemi słowy mniej ścisłe metody badań w jaskiniach, podawane nieraz przez geologów lub paleontologów nie odpowiadają wcale interesom nauki prehistoryi. Dlatego jest tem więcej uzasadnioną wyłączna i główna kompetencya archeologów wobec zagadnień naukowych, łączących się z badaniem w jaskiniach.

Głównie też głos archeologów przyczynił się do tego, że dotąd w żadnym kraju cywilizowanym, posiadającym poważne instytucye naukowe, nie była podjęta przemysłowa eksploatacya jaskiń, zawierających zabytki człowieka przedhistorycznego z epoki paleolitu.

Nie stanowi tu bynajmniej wyjątku, przytaczana jako przykład, przemysłowa eksploatacya jaskiń styryjskich, podjęta pod przymusem skrajnej nędzy krajów austryackich, zrujnowanych wojną, bo jaskinie styryjskie nie zawierają wcale zabytków paleolitu. Mimo tego pospieszna przemysłowo-techniczna eksploatacya owych jaskiń, rujnująca po barbarzyńsku także piękno tamtejszych zabytków przyrody, uchodzi za szkodliwą niegodziwość w wyższych kołach naukowych austryackich, które za pośrednictwem swego najkompetentniejszego ciała uczonego, jakiem jest wiedeńskie Towarzystwo Antropologiczne, wyraziło swoje oburzenie i energiczny protest, zaznaczając w nim przez usta swego prezesa prof. K. Toldts, oraz dyrektora Muzeum Archeologicznego p. Szombathego wyraźnie, że owe korzyści, jakie mogą ewentualnie rolnictwu przynieść materyały nawozowe, dobyte z jaskiń (które jednak przy dobrej woli dadzą się także na innej drodze osiągnąć), nie mogą przenigdy zrównoważyć tej ogromnej szkody, jaką poniesie nauka archeologii przez bezpowrotnie i nigdy nie dające się naprawić zniszczenia, względnie zdeprecyonowanie ważnych zabytków prehistorycznych, antropologicznych, oraz paleontologicznych, dochowanych z odległych wieków w namulisku jaskiń. W toku przemysłowej eksploatacyi jaskiń nie może być bowiem wcale mowy o wyczerpującem, metodycznem badaniu namulisk i zbieraniu ścisłych obserwacyi naukowych, archeologicznych ani przyrodniczych. Archeolog w szczególności może tam tylko wyjątkowo (t. j. zależnie od okoliczności) uratować dla nauki przypadkiem pojedyncze luźne okazy zabytkowe, których znaczenie jednak dla umiejętności będzie z natury rzeczy zawsze bardzo chwiejne i zdeprecyonowane.

Kraj nasz, chociaż bardzo wyniszczony wojną, ma jednak pomyślne widoki ekonomicznego rozwoju na przyszłość i nie znajduje się bynajmniej w tak przymusowem położeniu, jak zapadająca się Austrya, aby musiał koniecznie uciekać się aż do podobnego, jak tam, niszczenia cennych zabytków w swoich jaskiniach z dotkliwą szkodą dla nauki i ujmą godności naszego kraju wobec umiejętności europejskiej.

Ze świata katolickiego.

ECHA WYBORU PAPIEŻA W POLSCE. Pol. Stronnictwo Katol.-Ludowe otrzymało w odpowiedzi na swój telegram, wysłany do Watykanu z powodu wyboru Piusa XI, następującą depeszę: „Ojciec Święty, odwdzięczając się w miłości ojcowskiej za wspaniałe wyrazy przywiązania i uległości, nawzajem prosi Pana Boga o wszystko najszczęśliwsze dla Was i Wam wszystkim z całego serca błogosławi".

Kardynał Gaspari.

Ze spraw wojskowych.

ODZNACZENIE BAJOŃCZYKA. W siedzibie szkoły sztabu generalnego w Warszawie odbyła się uroczystość przypięcia krzyża kawalera legii honorowej kpt. Jerzemu Kijewskiemu, b. bajończykowi. Odznaczenia dokonał pułk. Faury w obecności szefa misyi francuskiej wojskowej, gen. Dupont'a.

ZIEMIA DLA ZDEMOBILIZOWANYCH INTELIGENTÓW. Min. spraw wojsk. podaje do wiadomości, iż zostanie wydzielona pewna ilość parceli miejskich (w rejonie do 8 klm. od miasta) dla zasłużonych byłych żołnierzy wszelkich zawodów (lekarzy, nauczycieli ludowych, adwokatów, kolejarzy i t. d.), którzy w bieżącym roku stale zamieszkują w miastach i miasteczkach kresów wschodnich. Wielkość parceli określoną jest od połowy do trzech hektarów, zależnie od osobistych kwalifikacyi petentów, przyczem prawdopodobnie zostanie okazana osiedlonym pomoc budowlana. Nadanie ziemi zależne będzie od wykazania się posiadaniem wymaganych kwalifikacyi, oraz faktyczną możnością i gotowością osiedlenia się.

Zawiadomienia i komunikaty.

JEDYNY KONCERT „TRIA", złożonego z artystów tej miary, co: Emil Telmanyi, Paweł Grümmer i Klara Czop-Umlaufowa, odbędzie się we środę 8 marca.

LUTNIA KRAKOWSKA. W czerwcu 1914 roku Lutnia krakowska, pod batutą swego ówczesnego zasłużonego założyciela i dyrygenta, ś. p. Adolfa Steibelta, obchodziła wielkim koncertem jubileusz 25-letniego istnienia.

Przez czas wojny Towarzystwo to śpiewackie przerwało swą działalność. Obecnie, po powrocie z różnych frontów i niewoli, liczni członkowie Lutni rozpoczęli na nowo próby chórowe pod kierunkiem dyrygenta i kompozytora, prof. F. Koniora.

Wydział Lutni krakowskiej, Towarzystwa łączącego wszystkie stany w celach śpiewu chórowego, uprasza wszystkich dawnych członków, oraz nowych, chcących się zapisać, o zgłoszenie się do pp. Grodzickich, ul. Grodzka 53, między godz. 2—8, oraz prosi o nadesłanie tamże nut i wszelkich innych przedmiotów, wypożyczonych w ubiegłych latach z Towarzystwa „Lutnia". Próby odbywają się w lokalu przy ul. Kanoniczej 15, parter, we wtorki i piątki o godz. 7 wieczorem.

Pierwszy swój występ po przerwie wojennej urządza Lutnia krakowska w niedzielę 26 b. m. na Mszy św. w kościele św. Piotra o godz. 12 z programem, godnym tegoż miejsca i chwili rozpoczęcia na nowo swej pracy kulturalno-muzycznej.

VIII „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim. Program nader urozmaicony, obejmuje występ artystki teatru Powszechnego, p. Leszko, oraz humorystów: Kadena, Dobrowolskiego i Kolwasa i doskonałego tancerza ukraińskiego, Awraszenko.

REJESTRACYA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Tow. Obrony Zach. Kresów Polski, na prośbę gł. zarządu Związku byłych powstańców, przeprowadza rejestracyę uczestników powstań górnośląskich z okręgu krakowskiego. Wszyscy interesowani mają przynieść do sekretaryatu Towarzystwa (ul. Retoryka l. 5, w Krakowie) papiery służbowe. Zgłoszenia do 15 marca b. m.

ZBIÓRKA NA „RODZINĘ SIEROCĄ". Magistrat zezwolił zarządowi „Rodziny Sierocej" w Krakowie na urządzenie zbiórki publicznej w dniach 26 i 28 b. m. na rzecz Zakładu wychowawczego.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH ZA LUTY. Magistrat przypomina, że rozdawnictwo zaległych deputatów robotniczych za luty b. r., a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego, kończy się w sobotę 25 b. m.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1941-szą pamięci Józefa Majki, prof. gimn. VI w Krakowie — koledzy; 1942-gą młodzież szkoły 10-kl. żeńskiej w Jaśle; 1943-cią od funkcyonaryuszy policyi państw. pow. krzemienieckiego; 1944-tą pamięci Natalii Bilwin, zmarłej w Olchowcu nad Dniestrem: 1945-tą w uznaniu zasług społecznych Dra Antoniego Troczewskiego z Kutna — Kutnowianie; 1946-tą adwokaci z Częstochowy w 1921 r.; 1947-ma Związek okręgowy spożywcz. Stow. pracowników kolej. Dyrekcyi stanisławowskiej; 1948-mą od duchowieństwa polskiego w Przemyślu; 1949-ta trzynasta drużyna harcerska w Wilnie za Grzesiaka-Czarnego; 1950-tą rodzina Konderskich. Warszawa-Lwów — wpłacając po 30.000 za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† **Wojciech Płata**, kleryk II r. Seminaryum duchownego w Krakowie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 22 lutego b. r. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy na cmentarzu w piątek 24 b. m. o godz. 4 po południu.

† **Romuald Paweł Kowalczewski.** W Jędrzejowie zmarł artysta-malarz, ś. p. Romuald Paweł Kowalczewski.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj premiera „Dzieci ziemi" T. Rittnera, które tak żywe obudziły zainteresowanie. Premierę uświetni prelekcyą znakomity krytyk, Adam Grzymała-Siedlecki, przybyły specyalnie w tym celu z Warszawy. „Dzieci ziemi" powtórzone będą jutro wieczorem, we wtorek i środę przyszłego tygodnia.

OPERA I OPERETKA. W przedstawieniu opery „Carmen" w dniu dzisiejszym wystąpi gościnnie troje znakomitych artystów: p. Żabowicz (Carmen), sławna artystka opery kijowskiej, p. Ignacy Mann, (Don Jose) i p. Mikołaj Jachno (Escamillo) Micaelą będzie doskonała i zasłużona primadonna dramatyczna krakowskiej opery, p. Jaworzyńska. Będzie to zatem audycya operowa o pierwszorzędnej wartości, jakiej nie spotyka się łatwo na stołecznych scenach.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 25 b. m.: (Nowość) „Dzieci ziemi", sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

Niedziela 26 b. m.: Po południu „Dzieje salonu", wieczorem „Dzieci ziemi" Rittnera.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Jedenaste posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył Marszałek zawiadomieniem o złożeniu mandatu przez p. Janikowskiego. Wpłynęły następnie interpelacye, które odesłano do komisyi politycznej.

Na porządku dziennym stanęły **sprawa Ziemi wileńskiej, znajdującej się pod okupacyą litewską, sprawa ucisku Polaków w Kowieńszczyźnie i wniosek wykonawczy do uchwały zasadniczej.**

P. Staniewicz (P. S. L.), referent komisyi politycznej, w sprawie **pasa neutralnego** prosi o uchwalenie wniosku komisyi, wzywającego Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej polskiej do poczynienia kroków, celem włączenia tych obszarów do Polski i uzasadnia ten wniosek.

Marszałek zawiadamia Sejm o przybyciu do Sejmu gen. Żeligowskiego. Posłowie powstają z miejsc i witają go okrzykami: „Niech żyje", oraz niemilknącymi oklaskami. Marszałek wygłasza do niego przemówienie, kończąc je temi słowy: „Przez to, żeś był wyrazicielem uczuć i pragnień, przez to, żeś niezmordowanie walczył o nasze prawa, umożliwił wypowiedzenie w Sejmie naszej woli, hołd Ci, Generale, składamy: Niech żyje gen. Żeligowski!"

Posłowie po przemówieniu zgotowali generałowi gorącą owacyę.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad pierwszym punktem porządku dziennego.

P. Staniewicz (P. S. L.) proponuje uchwalenie wniosku: „Jako przedłużenie uchwały zasadniczej ze stwierdzeniem, że wszystkie prawa do ziemi, nie objętej przez wybory, a ciążącej do Polski, Sejm przelewa na rząd Rzeczypospolitej".

P. Sperski (Rady Ludowe) stwierdza, że w Kowieńszczyźnie, a w szczególności w pasie neutralnym, panują stosunki bolszewickie. Lud Litwy nie jest wrogo usposobiony względem Polaków, tylko rząd kowieński sieje między obu narodami nienawiść. Mowca wzywa Sejm do poczynienia wszystkich kroków, celem przyłączenia pasa neutralnego do Rzeczypospolitej.

Ks. Maciejewicz stwierdza, że ludność pasa neutralnego należy uważać za polską i że koniecznem jest, aby Sejm wileński odwołał się do rządów świata, a te wzięły sprawę tę w ręce i zaradziły złemu (oklaski).

P. Zasztowt (P. P. S.) podnosi, że Sejm, złożony z posłów Ziemi wileńskiej, nie może zajmować się sprawą pasa neutralnego, którego ludność sama powinna się wypowiedzieć. Klub mowcy nie będzie głosował nad tą sprawą.

P. Abramowicz (demokracya) proponuje poprawkę wstawić po słowach: „część ziemi wileńskiej znajduje się dotychczas w pasie neutralnym" i słowa „pod władzami litewskiemi". W przeciwnym razie mowca powstrzyma się od głosowania.

P. Rożnowski (Rady Lud.) twierdzi, że ludność pasa neutralnego w dniu 8 stycznia 1922 roku, mimo szykan ze strony władz litewskich wybrała swoich przedstawicieli, którzy stawili się jako delegaci w Sejmie wileńskim. Mowca kończy przemówienie słowami: „cudzego nie chcemy, swojego żądamy".

P. Abramowicz przedstawia wniosek w sprawie zamknięcia listy mowców. Wniosek został przyjęty.

P. Chomiński (Odrodzenie) stwierdza, że obowiązkiem naszym jest bronić sprawy przynależności pasa neutralnego do państwa polskiego i wysunięcia jej przed Sejmem i rządem polskim. Dalej mowca porusza sprawę terenu, pozostającego pod okupacyą litewską.

Marszałek zarządza 20-minutową przerwę.

Po przerwie zabrał głos p. Staniewicz, który oświadczył, że sprawy przezeń poruszone są nader skomplikowane. Jako referent przypomina trzy najważniejsze kwestye: 1) zagadnienie pasa neutralnego; 2) zagadnienie terroru placówek litewskich; 3) zagadnienie tego obszaru, który znajduje się pod okupacyą litewską i nigdy nie pozostawał pod rządami polskimi, który jednak posiada znaczny odsetek ludności polskiej. Poczem stawia wniosek przekazania odpowiednich wniosków powtórnie do komisyi politycznej. Zgłoszone wnioski p. Staniewicza przyjęto.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego.

P. Świechowski (P. S. L.) mówił w sprawie członków P. O. W., których w grudniu 1919 r. aresztowano i skazano na ciężkie więzienie. Na Litwie kowieńskiej więźniowie znajdują się w strasznych warunkach. Wielu choruje ciężko, zmarło kilku. Mowca zwraca się do marszałka, aby zaproponował, by Sejm przez powstanie z miejsca uczcił zmarłych rodaków. Na wezwanie marszałka Sejmu posłowie powstali. Poseł proponuje, aby Sejm sprawę tę przekazał komisyi politycznej.

Przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego. Marszałek polecił sekretarzowi odczytać wnioski w sprawie wykonania uchwały sejmowej z dnia 20 lutego b. r., wniosek Zespołu stronnictw narodowych, żądający udania się do Warszawy „in corpore" Sejmu wileńskiego, wniosek Związku Rad Ludowych, zgłoszony przez p. Zaleskiego i towarzyszy; wniosek Zespołu stronnictw narodowych i Związku Rad ludowych w sprawie przekazania projektów i rozporządzeń Sejmowi ustawodawczemu Rzeczypospolitej; wniosek Rad ludowych zgłoszony przez p. Małowieckiego i towarzyszy; wniosek klubu P. P. S. w przedmiocie wykonania uchwały w sprawie przyłączenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej polskiej; wniosek Odrodzenia i Wyzwolenia w przedmiocie wypełnienia ustawy z dnia 20 lutego b. r., poczem posiedzenie zamknięto.

Sowiety znów oskarżają.

Poselstwo Ukrainy sowieckiej przesłało do rządu polskiego notę i memorandum w sprawie obozów internowanych wojsk ukraińskich w Kaliszu, Szczypiórnie i Strzałkowie i w sprawie istnienia jakoby na terytoryum Rzeczypospolitej polskiej rządu ukraińskiego.

Nota zapewnia, że w obozach tych odbywają się ćwiczenia wojskowe i kursa wojenne, a internowani są zorganizowani w formacyach wojskowych z komendantami i sztabami. Sam Petlura ma jakoby przebywać w Warszawie pod przybranem nazwiskiem i posiadać naczelną władzę nad ukraińskiemi wojskami, wydaje rozkazy, mianuje dowódców i t. p.

Rząd Ukrainy sowieckiej domaga się w swej nocie, aby obozy internowanych ukraińców zostały oddane do rozporządzenia mieszanej komisyi repatryacyjnej polsko-ukraińskiej.

Niewątpimy, że rząd polski w stanowczej formie odeprze te nowe kłamstwa sowieckie, zarzucające Polsce łamanie traktatu ryskiego.

PRZECIW 10-GODZINNEMU DNIU PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbyła się demonstracya pracowników handlowych i bezrobotnych przeciw 10-godzinnemu dniu pracy. Demonstranci chcieli się dostać pod Sejm, ale ich policya nie dopuściła.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 25 b. m.: „Carmen".

Niedziela 26 b. m.: Po południu „Odmłodzony Adolar", wieczorem „Trubadur".

Teatr Maryonetek.

Od 25 b. m. do 3 marca: „Długi, Szeroki i Bystrooki", fantastyczna komedyjka w 4 odsłonach. Początek przedstawień o godz. 4.30 i 6.30. W dni świąteczne 3 przedstawienia: o godz. 2.30, 4.30 i 6.30.

Ze sportu.

Rozpoczęcie sezonu piłkowego.

Jeszcze nie przebrzmiały echa zawodów narciarskich w Zakopanem — mimo, że śnieg pokrywa jeszcze ziemię, ruszają już nasze drużyny piłkowe z pieleszy zimowych, by jak najwcześniej uzyskać swą „formę" i stanąć gotowe do zawodów o mistrzostwo okręgu.

Pierwsza ruszyła mistrzowska drużyna Polski „Cracovia", rozpoczynająo w niedzielę swój sezon matchem z „Pogonią", jedynym klubem polskim w Katowicach.

U wrót sezonu wiosennego czeka „Cracovię" niezmiernie trudne i doniosłe dla footballu polskiego zadanie. Mimo, że to początek sezonu, za czem idzie brak należytego trainingu i zgrania, trudno było „Cracovii" odmówić zaproszeniu, które otrzymała od czeskiej „Slavii" i „Unionu Žižkov". Czołowe drużyny czeskie otrzymują tyle zaproszeń ze strony klubów zagranicznych, iż zaproszenie naszej drużyny do Pragi jest pewnem wyróżnieniem naszego mistrza z pośród szeregu klubów, zażywających niemniejszej sławy i znaczenia sportowego, aniżeli „Cracovia". Po jesiennym matchu „Cracovii" z M. T. K. w Budapeszcie gościna „Cracovii" w dniach 4 i 5 marca w Pradze stanowi ważny moment w historyi polskiego footballu. Termin ten jest bezsprzecznie zawczesny i przedsięwzięcie może ze względu na obecną formę drużyny zbyt ryzykowne, lecz, jak już zaznaczyliśmy, nie można było zaproszeniu z tych powodów odmówić — żywimy nadzieję, że wyniki z tych spotkań nie przyniosą nam ujmy.

Oszczercza napaść „Naprzodu".

(Z listów do Redakcyi).

W Zagłębiu chrzanowskiem zostali wodzowie socyalistyczni sami, opuszczeni przez robotników. Faktem jest, iż organ socyalistyczny „Naprzód", tak dawniej rozrzucany po okręgu, dziś nie ma prenumeratorów. Czyta go jedynie sztab prowodyrów, który w swej wściekłości i zawodzie usiłuje jeszcze obrzucać kogo się da stekiem obelg i oszczerstw. Oszczerstwem bowiem tylko i fałszem wierutnym można nazwać korespondencyę tych panów w „Naprzodzie", w której zjadliwie rzucili się agitatorzy socyalistyczni na ks. kat. Podmokłego i nauczyciela p. Heinbergera z Trzebini z okazyi przyjazdu tow. Gumplowicza. Zarzuty sformułowano w ten sposób, jakoby wymienieni wyżej wychowawcy młodzieży szkolnej nakazali dzieciom zdzierać afisze, zapowiadające odczyty partyjne tow. Gumplowicza. Zarzut ten jest wyssany z palca i podyktowany nienawiścią do tych, których zadaniem jest stać na straży wychowania młodzieży. Prawda jest taka: ks. Podmokły i p. Heinberger stwierdzili tylko z obowiązku swego w szkole, iż dzieci szkolne nie mogą brać udziału w zebraniach partyjnych P. P. S. Chyba każdy musi przyznać, że tak a nie inaczej ci pedagodzy postąpić byli powinni. Niestety, inną etyką kierują się przewódcy P. P. S. Za spełnienie obowiązku obrzucono w „Naprzodzie" obelgami i groźbami dwóch zacnych obywateli. Co do zrywania afiszy P. P. S. to możemy podać towarzyszom z partyi do wiadomości, że czynili to na własną rękę ich dawni, bardzo im bliscy towarzysze, którzy dzisiaj na wszystkie sposoby odżegnują się od partyi.

Ks. kat. Podmokły i p. Heinberger niech będą pewni, że społeczeństwo miejscowe żywi dla ich pracy pełne zaufanie i wdzięczność.

Trzebinia, w lutym.

Przed wyborem prezydenta Rzeszy.

Wiedeń. (A. W.) „N. Wien. Tagblatt" donosi z Berlina, że wybór nowego prezydenta Rzeszy odbędzie się bezpośrednio po objęciu w zarząd Rzeszy niemieckiej części G. Śląska.

Koła polityczne Niemiec omawiają już kandydatury na prezydenta. Nacyonaliści niemieccy popierają kandydaturę marszałka Hindenburga, a część ich nawet **humorystyczną kandydaturę b. następcy tronu**, który miał oświadczyć, że gotów jest podtrzymać republikańską formę rządu w Niemczech. Prawdopodobnie jednak zostanie wybrany ponownie dotychczasowy prezydent Ebert.

Wybory do węg. zgromadzenia narodow.

Budapeszt. (A. W.) **Wybory do nowego zgromadzenia narodowego będą przeprowadzone dopiero w czerwcu bieżącego roku,** a nowe zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 1 lipca. W dniu tym bowiem upływa prowizoryum budżetowe.

Międzynarodowe konsorcyum odbudowy.

Leafield. P. A. T. Radio. Sprawa utworzenia **międzynarodowego konsorcyum odbudowy gospodarczej Europy** posuwa się pomyślnie naprzód. Wybitni przedstawiciele przemysłu i finansów angielscy, jak i zagraniczni, pracują wspólnie nad ułożeniem statutu konsorcyum i metod jego pracy. Sanacya finansowa państw Europy, które jej potrzebują, przeprowadzoną będzie na nowych zasadach kredytowych i gospodarczych. **Będzie to akcya, zakreślona na wielką skalę, jakiej nie znała dotychczas historya.**

Narady, które toczyły się w ostatnich dniach w Londynie, miały przebieg zadawalający i doprowadziły do porozumienia. Na razie dyskutowane są kwestye zasadnicze. W pierwszej linii zgodzono się na to, że pięć mocarstw, organizujących konsorcyum, tj. W. Brytania, Francya, Włochy, Japonia i Belgia wezmą równy udział w konsorcyum. Zastrzeżono też, że nie może nastąpić redukcya udziału. Zastrzeżenie to dotyczyć ma także i tych uczestników, którzy w przyszłości mogą być ewentualnie dopuszczeni do udziału w konsorcyum, jak np. Niemcy i Czechosłowacya. Dalszy ustalony punkt postanawia, że udział finansowy każdego z mocarstw ma wynosić 4 miliony funtów szterlingów.

Angielski minister wojny przeciw oszczędnościom.

Londyn. P. A. T. Radio. **Angielski minister wojny oświadczył, że nie może się zgodzić na projekt oszczędności sir Eryka Geddesa w całej jego osnowie, godzi się on jedynie na zniżenie stanu armii o 33.000 oficerów i żołnierzy, coby się równało oszczędności 16 milionów funtów szterlingów, nie zaś 20 zamierzonych.**

Różne wiadomości.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe. **W dniu 1 marca otwarta będzie komunikacya powietrzna na linii Praga—Strassburg—Paryż oraz Praga—Warszawa.**

Wiedeń. (A. W.) Tutejsze koła polityczne potwierdzają z rozgoryczeniem wiadomość, iż b. arcyks. Fryderyk Habsburg, t. zw. „Wieszatiel", czyni gorączkowe i usilne starania wśród rządów koalicyi, by olbrzymie dobra jego położone w Burgenlandzie, wyłączone zeń zostały, a przyłączone z powrotem do Węgier. Podobne starania czyni też znany arystokrata węgierski Esterhazy.

Moskwa. (A. W.) W automobilowych warsztatach fabryki preobrażeńskiej wybuchł strajk robotników z powodu niewypłacania należytości za pracę i niewydawania deputatów żywnościowych. Niemałą przyczynę strajku stanowi również niechęć robotników do komunistów. Na ogół rząd sowiecki utrzymuje wszystkie strajki w tajemnicy przed opinią publiczną Rosyi i zagranicy, a tłumi je bezwzględnie przy pomocy czerezwyczajki.

Wiadomości gospodarcze.

NALEŻYTOSCI ZA WIZY CZESKIE. Konsulat Republiki czesko-słowackiej donosi, iż wysokość należytości, pobieranych za wizy, polega na zasadzie wzajemności. Konsulat czesko-słowacki w Krakowie pobiera za udzielenie wizy na jedną podróż 80 kor. czes., za wizę na podróż tam i z powrotem 160 kor. czes., pomimo tego, iż konsulaty polskie w Republice czesko-słowackiej pobierają 100 kor. czes., względnie 200 kor. czes.

Opłatę za wizę pobiera się bądź w koronach lub w markach polskich według kursu dziennego, który jest miarodajny dla obliczenia odnośnej należytości w markach polskich.

III TARG MIĘDZYNARODOWY W LIBERCU. Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, iż w Libercu (Reichenberg) odbędzie się w dniach między 12 a 20 sierpnia b. r. III międzynarodowy targ. Dla uczestników przewidziane są zniżki kolejowe, wizowe i t. p.

PLAN STWORZENIA ŚWIATOWEGO KONCERNU DLA SPRZEDAŻY PSZENICY. Z Sydneyu w Australii nadeszła wiadomość o olbrzymim planie założenia światowego koncernu dla sprzedaży pszenicy. Koncern ten ma kontrolować wszystkie zbiory pszenicy Kanady Stanów Zjednoczonych i Australii, więc najpoważniejsze źródła jej produkcyi.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie giełdowe piątkowe odbywało się w usposobieniu spokojnem, bez znacznych oscylacyi kursów walut obcych i dewiz. Osłabły cokolwiek korony czeskie efektywne i w przekazach, dolary bez zmiany, również jak i inne waluty, z wyjątkiem marki niemieckiej i niem. austr. korony, ujawniających tendencyę zwyżkową. Ruch przekazowy dość żywy.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie znajdują chętnych nabywców.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazuje małą ruchliwość. W obrocie były tylko nieliczne gatunki akcyi, po cenach nieco wyższych lub też niezmienionych: Tepege, Cegielski, P. T. H., Polska Nafta, Chodorów, Parowozy, Automotor, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3850, dolary kanad. 3400 Mk., funty szterl. 16.800 Mk., franki szwajc. 715 Mk., korony duńskie 780 Mk., korony szwedzkie 870 Mk., korony norweskie 530 Mk., liry 185190 Mk., lejs 25 Mk., marki niemieckie 17.80 Mk., korony czeskie 660 Mk., niem. austr. korony 62 fen.

Przekazy: na Berlin 17.25 Mk., na Pragę 68 Mk., na Wiedeń 66 fenigów.

W sobotę zebrania giełdowego nie będzie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 lutego 1922 r. L. w

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3650.—	3850.—	3650.—
„ kanadyjskie	—.—		
Franki francuskie	340.—	360.—	345.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	17.—	18.—	17.—
Marki niemieckie	—.62	—.66	—.25
Korony austryackie	65.—	68.—	66.62
„ czecho-słowackie	—.—	—.—	—.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie		—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.		—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „		—.—	—.—
„ „ „ 1000 „			—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600.—	700.—	
Bank Hipoteczny	800.—	900.—	—.—
„ Małopolski	650.—	700.—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	600.—	650.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	650.—	700.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	675.—	725.—	710.—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275.—	325.—	
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850.—	950.—	900.—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300.—	350.—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi		—.—	
Zieleniewski	5600.—	5900.—	5800.—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300.—	2600.—	2500.—
Warsz. Sp. akc. Fabr. Par. I. - II. em.	1200.—	1400.—	1350.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.			
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	2000.—	2200.—	2100.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	900.—	1000.—	
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	
„Automotor" fabryka samochodów	1050.—	1100.—	
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	17000	18000	—.—
„Górka" fabryka cementu	6000	6500.—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza			
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	6400.—	7500.—	
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. o. skal. (d. D. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2100.—	2200.—	2200.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—.—	—.—	—.—
„Olkor" T. A.	—.—	—.—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000.—	1100.—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	—.—	—.—	—.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3100.—	3300.—	3200.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—.—	—.—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500.—	3800.—	3600.—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z d. 24 b. m.: Berlin 2.34, Holandya 195.80, Nowy Jork 512, Londyn 22.54, Paryż 46.65, Medyolan 26, Praga 2.70, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.55, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.10, austr. stempl. 0.08 i pół.

Warszawa. P. A. T. Giełda z d. 24 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych got.: tranz. 3855—3850—3840, sprzedaż 3875, kupno 3835, funty szterlingi got.: tranz. 17.650—17.000, Gdańsk czeki: tranz. 17.95—18.15—17.95, sprzedaż 18.15, kupno 17.75, Belgia czeki: tranz. 337 i pół, 337, Berlin czeki: tranz. 17.65—18.15—17.95, sprzedaż 18.15, kupno 17.75, Londyn czeki: tranz. 17.200—17.050—17.100, sprzedaż 17.000, kupno 17.000, Nowy Jork czeki: tranz. 3875—3870, sprzedaż 3890, kupno 3850, Paryż czeki: tranz. 359, 357, sprzedaż 354, kupno 352, Praga czeki: tranz. 68—66, Wiedeń czeki: tranz. 65¼, 64 i pół, sprzedaż 65, kupno 64.

†

LUCJAN Gozdawa LIPIŃSKI

notaryusz w Krakowie, b. burmistrz i b. prezes „Sokoła" w N. Sączu, b. członek krakowskiej Izby notaryalnej

przeżywszy lat 82, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24 lutego 1922 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 27 b. m. o g. wpół do 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Z Wystawy Związku powszech. artystów polskich w Krakowie.

Tetmajer. — Jaxa Małachowski. — Stachowski. — Zając. — Kowalski. — Józefczyk. — Bukowska. — Pinkasówna. — Stefan Bukowski. — Stasiak. — Mienówna. — Czarnowska.

Odrodzenie talentu Tetmajera, tak świetnie zapoczątkowane seryą prac, które niedawno temu oglądaliśmy na wystawie Towarzystwa Sztuk piękn., trwa w dalszym ciągu, o czem mówią jego płótna obecnie w Związku wystawione: „Strachy“ i „Król Łokietek w Ojcowie“.

Zanim jednak zdam z nich sprawę, muszę podnieść raz jeszcze ten nowy zwrot w twórczości Tetmajera, który na tem miejscu obszerniej omówiłem, pisząc niedawno temu o jego „Zmartwychwstaniu“.

Otóż, robiono mi wówczas z pewnej strony zarzut, że niesłusznie czynię, podnosząc teraźniejszy sposób malowania tego artysty i manierę kompozycyjną, jako „coś nowego“, bo przecież Tetmajer maluje *teraz* w sposób, który „myszką trąci“. Sądzę, że zarzut ten wynikł jedynie z nieporozumienia. Ja bowiem twierdziłem tylko i twierdzę, po pierwsze, że olbrzymie postępy, jakie artysta poczynił ostatnimy czasy w porównaniu do swego malowania zanim rzucił się w objęcia niewdzięcznej polityki, są, same dla siebie wzięte, *czemś nowem*, po drugie, że w porównaniu do panującego teraz w świecie malarskiem zamięszania przy szukaniu nowych dróg, jest *prawdziwą nowością* przedstawienie światu rzeczy na stary sposób a wyśmienicie malowanych i po trzecie, że w ostatnich dziełach artysty wykazana możność nadania naszemu malarstwu rodzimego charakteru jest *nową zdobyczą*, bo malarstwo polskie w ostatnim dziesiątku lat bliskiem już było utonięcia w falach kosmopolitycznego, nic nie mówiącego, futuryzmu, czy ekspresyonizmu, ku którym wielu malarzy szło nawet bezwiednie, gubiąc po drodze stare ideały a nie znajdując nowych.

Wracając do rzeczy, które Tetmajer teraz w Związku wystawił, z prawdziwą satysfakcyą stwierdzam: z obrazka „Strachy“ bije taka pogoda ducha, taka staropolska wesołość z zacięciem rejowskiem, taka siła życiowa, takie mistrzostwo w oddaniu na płótnie spiekoty lipcowego południa z całem jego bogactwem kolorów, że zdaje się, jakobyśmy mieli przed sobą utwór młodzieńca, w którym krew gra silnie jeszcze a nie malarza z dawno już przez wiek osrebrzoną głową.

Obrazek, o którym mowa, w pomyśle jest przezabawnie oryginalny. Wśród łanu zboża, na sierp i kosę czekającego, stoi ustawiony „strach na wróble“. Przez miedzę, dzielącą dwa pola, idzie kilka żniwiarek. W tem ujrzały wśród zboża przeświecające ciała dwóch boginek — może „południc“? — igrających dokoła owego stracha i usłyszały ich chichot. Paniczny strach ogarnia dziewczęta, uciekają i krzyczą w niebogłosy!...

Drugi obrazek, to szkic do jakiegoś dużego płótna. Przedstawia on gromadę uzbrojonych w kosy chłopów podkrakowskich, przychodzących ofiarować swe wierne służby królowi wygnańcowi, który znalazł schronienie w jednej z jaskiń Ojcowa. Cudny to temat, ten odruch polskiego chłopa, który, niewołany, idzie bronić Ojczyzny uosobionej w małej, ale bohaterskiej postaci króla Władysława! Jest coś matejkowskiego, coś naprawdę wzniosłego w ujęciu tej chwili przez Tetmajera. Choćby nie była historyczną, ale taką być mogła, o czem świadczy stosunek ludu do tego dzielnego przedstawiciela rodu Piastów.

I przy tym szkicu, czy obrazku, powtarzam to, co dawniej napisałem o „Zmartwychwstaniu“, mianowicie, że powinien, jako dużych rozmiarów wykończony obraz, zdobić wnętrze odnowionego Zamku wawelskiego.

Jaxa Małachowski, dający zwykle na wystawę Związku odrazu większą ilość prac, teraz dał ich niewiele, a i z nich kilka nabywcy już zabrali, tak, że zostało tylko trzy, czy cztery i to przeważnie szkice. Jedynym większym obrazkiem jest „Widok na klasztor Zwierzyniecki“ o mglistym poranku, przesłaniającym krajobraz, niby przejrzysta zasłona. Wdzięk wykonania, charakteryzujący pendzel artysty we wszystkich krajobrazach i widokach, szczególniej przy takiem oświetleniu występuje w całej pełni. „Dzwonnica“ i „Nad stawem“ są notatkami malarza, nie lekceważącego sobie — nawet w takich drobnostkach — prawdy i piękna przyrody.

Widoki morskie *Stachowskiego* zdobyły już sobie w Krakowie zasłużone uznanie. Wytrawny ten marynista znów nam pokazał morze Czarne na dwóch średniej wielkości płótnach: „O zachodzie“ i „Nad morzem“. Pierwszy z nich czyni silne wrażenie swoją bogatą grą kolorów. Oprócz tych prac olejnych dał Stachowski zbiór kilkunastu dobrze malowanych akwarellą widoków z Torunia i Heli, które powinny zostać rozchwytane przez miłośników naszej „królowej rzek“ i „polskiego“ morza. „Plantacye“ zaś tegoż artysty, to miła pamiątka dla tych, co kochają tę prawdziwą okrasę naszego miasta.

„Bańka mydlana“, „Mały psotnik“ i „Autoportret“ *Zająca* są dla mnie przyjemnym dowodem, że nie pomyliłem się, zwracając uwagę w poprzedniem sprawozdaniu z wystawy Związku na tego młodego malarza. Posiada on bowiem warunki do zostania pierwszorzędnym portrecistą: doskonałą obserwacyę natury, poprawny rysunek i umiejętność w operowaniu barwami. Jeżeli kto, to ten, do przesady skromny i nie ufający swym siłom artysta, zasługuje, aby ludzie, co kochają młode talenty, poparli go a temsamem sztuce polskiej oddali rzetelną przysługę.

Kilka zgrabnych pasteli *Kowalskiego*, między którymi wyróżnia się „Krakowianka“ (głowa wiejskiego dziewczęcia) i „Fredzio“ (studyum chłopczyka), trzeba uważać za owoc wolnych chwil w przerwach przy pracy poważniejszej, której wyniki ujrzymy zapewne niebawem na wystawie Związku, lub Towarzystwa Sztuk pięknych.

Józefczyk, jeden z tak niewielu młodszych malarzy, poświęcających się malowaniu koni, doszedł już do tego, że bardzo dobrze odtwarza *konia w spokoju*, co np. widzimy na wystawionym obrazku „Bryczka“ (postać woźnicy jest na tym obrazku również dobrze pochwycona). Więc byłby już czas, aby spróbował malować *konia w ruchu*, co ostatecznie powinno być głównym celem każdego „koniarza“.

Wśród wielu portretów, jakie znalazły się na obecnej wystawie, korzystnie wybija się „Portret p. H.“ *Bukowskiej*, energiczny w rysunku i zgrabnie utrzymany w tonie.

Do rzędu bezpretensyonalnych, a wcale zręcznie traktowanych studyów krajobrazowych należą *Pinkasównej*: „Pole kapusty“ i „Zboże“. Niezła jest także „Jabłoń kwitnąca“.

Stefana *Bukowskiego* większych rozmiarów kompozycya rodzajowa p. t. „Po znojnym dniu“ przedstawia dwie postacie niewieście nieokreślonej narodowości, zamierzające ochłodzić się w rzece, czy u źródła w głębi lasu. Rzecz malowana poprawnie, ale nie budzi żadnego interesu.

O ile kilka pierwszych „stylizowanych“ autoportretów *Stasiaka* mogło bawić swą rubaszną niby-prostotą, o tyle częste powtarzanie tego samego tematu, z bardzo małymi waryantami, staje się mniej zabawnem. Nadesłane teraz dwa autoportrety artysty — jeden śmiejący się, drugi z wyrazem gniewu — nie przysporzą laurów temu malarzowi, rozporządzającemu zresztą ogromnym zapasem oryginalności.

Pastelowy „Portret mężczyzny“ *Mienównej* jest, sądziłbym, najlepszym, jaki kiedykolwiek dała na widok publiczny, a bezwzględnie biorąc, pracą o znacznych wartościach artystycznych, skupiających się w pochwyceniu indywidualności osoby portretowanej i poprawnem jej upozowaniu.

Kilkanaście portretów i studyów krajobrazowych *Czarnowskiej* najwidoczniej wyszło z pod pendzla artystki w czasie, gdy szuka dopiero sposobów wypowiedzenia się na zewnątrz. Dlatego też, będąc dopiero próbami jakiegoś niezdecydowanego dotąd kierunku, usuwają się z pod krytyki.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.